

Z atutów, jakie daje bliskość morza, należy korzystać na wiele sposobów

# Wielka nadzieja w turystyce

**NIE**  
odwracamy się  
od MORZA



**Z Joanną Zielińską, koordynatorem zespołu organizacyjnego The Tall Ships' Races 2009 Gdynia, rozmawia Aleksandra Dylejko**

Gdynia postrzegana jest przez wielu jako miasto upadającej stoczni i pustego portu handlowego. Nie wiedzą, że warto tu przyjechać, by nad morzem odpocząć. Ale teraz, dzięki liczbie zdjęć, które poszły w świat podczas The Tall Ships' Races, dowiedzą się, że Gdynia zaprasza jachty i żaglowce, port pracuje, turyści przybywają również od strony morza.

**Powodzenie imprez takich jak The Tall Ships' Races może sprawić, że zaczniemy patrzeć na morze łaskawszym okiem. Że młodzi ludzie rozumieją, że warto z morzem wiązać swoją przyszłość.**

Jestem gdynianką od urodzenia. Tata jakiś czas pływał, potem pracował w stoczni. Mąż – w Akademii Marynarki Wojennej. Czuję się z morzem tak silnie związana, że każdą tragedię na morzu przeżywam, jakby dotyczyła kogoś z mojej rodziny. Myślę, że ważne jest pokazanie ludziom magii morza, jego piękna, a przede wszystkim faktu, że można się dzięki niemu bawić, tak jak bawiły się te trzy tysiące osób, które przyplłynęły do Gdyni na zlot, i setki tych, którzy pracowali przy organizacji tej wspaniałej imprezy. Wolontariuszy zgłosiło się tytuł, że musieliśmy przeprowadzić ostrą selekcję. Przy imprezie, oprócz służb miejskich, pracowali pracownicy wielu zawodów typowo

morskich: jak załogi holowników, piloci morscy, bosmani w marinie, cumownicy, Straż Graniczna, Urząd Celny i inni.

W większości wykonują to nieodpłatnie, aby w ten sposób zrobić coś dla odwiedzających nas żeglarzy, dla Gdyni.

**Bo dla nich morze jest ważne. Ale jakoś tak się wszyscy powoli od niego odwracamy...**

Niestety, wiele osób zrobiło to już dawno temu. Nieszczęście polega na tym, że dla wszystkich premierów po kolei gospodarka morska nie była priorytetem. Jeśli więc nie gospodarka morska, to może turystyka? Ale nie obiecujemy turystom, że będą się u nas kąpać w morzu i leżeć na plaży przez całe lato, bo Bałtyk to przecież morze na północy Europy. Proponujemy to, co faktycznie się dzieje. Mówmy, że można się bawić, aktywnie wypoczywać, na przykład wypływając na połów dorsza, spacerować lub jeździć na rowerze brzegiem morza. Zapraszamy do korzystania z sieci marin budowanych i modernizowanych na całym wybrzeżu. Naszą gdynską cztery lata temu zmodernizowaliśmy i powiększyliśmy dwukrotnie. Obecnie mamy 260 miejsc i już teraz wiemy, że to za mało. Myślę, że nowe możliwości korzystania z atutów morza stwarza podpisany na początku lipca przez prezydenta Gdyni Wojciecha Szczurka list intencyjny w sprawie prywatyzacji Dalmoru. Firma nie prowadzi już takiej działalności jak kiedyś, gdy w całym mieście pachniało świeżą rybą. Może ta prywatyzacja sprawi, że będziemy na morze patrzeć inaczej? Inaczej je eksploatować? Niekoniecznie przecież musimy budować statki. Może trzeba wykorzystać morze turystycznie? Marzę, żeby pojawiła się w Gdyni druga marina w basenie Prezydenta. To nie jest jednak zadanie dla miasta. Jeżeli po prywatyzacji Dalmoru pojawi się interesujący pomysł, który ożywi tę przestę, to będzie cudownie. Ważne jest też, aby był rozbudowywany port przyjmujący statki pasażerskie, jak również baza promowa. Nie obrażamy się, że turysta przybywa-

jący tą drogą spędza u nas tylko jeden dzień. Tak jest we wszystkich portach.

**Uczestnictwo Gdyni w Baltic Cruise Project pomogło w przyciągnięciu do miasta pasażerowców?**

Zdecydowanie tak. Kiedyś przyplływały do Gdyni tylko jednostki z niemieckimi gośćmi. Teraz mamy wielu gości z całej Europy, jak również z Ameryki i Azji.

**Kiedy The Tall Ships' Races wraca do Gdyni?**

Może w roku 2016 lub 2018. Christer Samuelsson, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego The Tall Ships' Races, oraz Peter Newell, dyrektor regat, wysoko ocenili poziom organizacji imprezy w Gdyni, a także zapewnili nas, że możemy po raz kolejny o imprezę aplikować. Będziemy się o nią bardzo starali. Wcześniej, tj. w 2013 roku, kiedy żaglowce ponownie zawitają na Bałtyk, jest to niemożliwe, ponieważ dany port nie może organizować zlotu podczas każdego pobytu żaglowców na wodach bałtyckich. Na trasie regat w 2013 r. znajdzie się zatem inny port polski, czyli Szczecin. Wizja Christera Samuelsona jest taka, żeby regaty wracały na Bałtyk co trzy lata. The Tall Ships' Races odbywałyby się kolejno na Morzu Północnym, wokół Półwyspu Iberyjskiego i wreszcie na Bałtyku.

**Patrząc na to, co się działo w Gdyni przez cztery dni zlotu, zastanawiałam się, czy nie warto wrócić do organizacji Dni Morza?**

To dobry pomysł! Może nie trzeba zapraszać od razu 22 żaglowców klasy A... Wystarczy, że przy naszym „Darze Pomorza” stanie parę innych, wspaniałych jednostek, a miasto przygotowuje imprezy towarzyszące. Ale aby tęsknić do takich widoków jak Gdynia podczas tegorocznego Zlotu Żaglowców, wielkie święto żagli powinno odbywać się co kilka lat. Wielu z nas już marzy o kolejnym spotkaniu wielkich żaglowców w porcie gdynskim.